Rok 2. Nr. 256. Sosnowiec, piątek 4 listopada 1927 roku. Cena numeru 10 groszy.

EXPRES ZAGŁĘBIA

DEMOKRATYCZNY ORGAN NIEZALEŻNY.

Prenumerata wynosi mies…cznie zł. …
Adres … stracji: Pi… on 4-97, t… ktora 6-92.

Wydawca: Helena Monsiorska. — Red. odp.: Wiktor Monsiorski.

FILJE: Będzin, hotel Bristol, tel. 5-98; Grodziec, ulica Kościuszki; Zawiercie, ulica 3 maja Nr. 13.

Sejm i senat zakończyły swój żywot.

Prezydent odroczył sesje sejmu i senatu.

WARSZAWA, 3 10. (wł.). Wobec uchwalenia przez konwent seniorów przystąpienia od obrad, poza budżetem i do rozważania innych spraw, co spowodowało by demagogiczne i partyjne wystąpienia poszczególnych klubów, miast rzeczowego rozważania projektu budżetu na rok 1927/8, prezydent Rzeczypospolitej odroczył posiedzenie sejmu do dnia 28 listopada b. r.

Jednocześnie została odroczona również i sesja senatu.

Ponieważ w dniu 28 listopada b. r. sejm i senat kończy swoją kadencję, należy przeto uważać odroczenie obecnej sesji za koniec doczesnego żywota naszego sejmu i senatu.

W marcu przyszłego roku stanie już do pracy nowy sejm, który być może będzie nareszcie odzwierciedleniem woli szerokich mas społeczeństwa polskiego i pod hasłem dobra ojczyzny i narodu zacznie należycie spełniać swe obowiązki.

Dziś Niemcy rozstrzygną o wznowieniu

rokowań handlowych z Polską.

BERLIN, 3. 11. We środę w południe nastąpiło powtórne spotkanie ministra spr. zagr. Stresemanna z posłem Rzeczypospolitej Olszowskim.

Rozmową, która doszła do skutku na życzenie rządu polskiego, trwała 40 minut.

Pos. Olszowski przedstawił stanowisko rządu polskiego wobec warunków, na jakich Niemcy chcą wznowić rokowania.

Kontrpropozycje polskie będą rozpatrywane na jutrzejszej radzie gabinetowej, która ma powziąć decyzję, co do wznowienia rokowań z Polską i ustalenia instrukcji dla swojego pełnomocnika.

W piątek popołudniu przewidziane jest nowe spotkanie ministra Stresemanna z pos. Olszowskim, na którem przedstawiciel nasz zostanie poinformowany o wynikach Rady gabinetowej Rzeszy.

Proces o inwigilację marszałka Piłsudsiego.

WARSZAWA, 3. 11. W sądzie okręgowym w Wilnie toczy się sensacyjna sprawa redaktora odpowiedzialnego „Głosu Wileńskiego" Obsta, oskarżonego o umieszczenie w swoim czasie wiadomości o delegowaniu przez byłego podinspektora policji politycznej, Swolkiena, podinspektora Snarskiego do Wilna, celem inwigilowania marszałka Piłsudskiego. Wśród świadków ze strony oskarżonego występuje płk. Pasławski, naczelnik wydziału bezpieczeństwa Kirtiklis, szef oddziału II. DOK. III. kpt. Mejer i inni, którzy mają dowieść, że rzeczywiście marszałek Piłsudski w 1925 roku jak i w latach poprzednich za rządów chjeno-piasta był z rozkazu ówczesnych ministrów spraw wewnętrznych inwigilowany. Sprawa ta budzi ogromne zainteresowanie. Oskarżonego broni mec. Abramowicz.

Badanie kosztów produkcji

dla ustalenia nowych cen węgla

WARSZAWA, 3. 11. Do Warszawy powróciła międzyministerjalna komisja, delegowana powtórnie przez p. ministra przemysłu i handlu dla przeprowadzenia badań nad warunkami produkcji w przemyśle węglowym.

Komisja zwiedziła na Górnym Śląsku kopalnie „Skarbofern", Ferdynand" i „Wujek", a w Zagłębiu Dąbrowskiem kopalnię „Saturn", badając na miejscu koszta produkcji węgla w miesiącu sierpniu. Z badań tych wynika, że w sierpniu w porównaniu z lipcem, kiedy badania przeprowadziła poprzednia komisja, ogólne warunki uległy poprawie.

Opracowanie przywiezionych materjałów zostało przez komisję zakończone i złożone p. ministrowi przemysłu i handlu.

Sprawą ostatecznego ustalenia cen węgla zajmie się komitet ekonomiczny rady ministrów.

Dwa statki angielskie w Tangierze

LONDYN, 3. 11. Angielskie dowództwo marynarki wojennej wydało rozkaz, aby 2 wielkie statki bojowe udały się na wody Tangeru. Statki przybędą do Tangeru 11 listopada. Mają one, jak twierdzą w kołach marynarki angielskiej, nie demonstrować, lecz brać udział tylko we wspólnej uroczystości aljantów w rocznicę zawieszenia broni.

Pisma donoszą że...

— Pobyt szefa reichswehry, gen. von Haye, w Stanach Zjednoczonych ma na celu zaznajomienie się z przemysłem wojennym w Ameryce, zwłaszcza z gazami trującemi.

— W czasie swego pobytu w Gdańsku poseł sowiecki w Warszawie Bogomołow złożył wizytę prezydentowi senatu oraz prezesowi izby handlowej, poczem wszedł w osobisty kontakt z kołami gospodarczemi Gdańska.

— Min. skarbu p. Czechowicz podpisał rozporządzenie, mocą którego zniesione zostają obowiązujące dotąd ograniczenia obrotu walutami i dewizami. Odtąd wywóz walut, dewiz i czeków z kraju jest dozwolony. Pozostaje jedynie w mocy zakaz wywozu złota.

— Zjazd ziemian wschodniej Małopolski, zwołany do Lwowa przez posłów Ch. N., Czartoryskiego, Jaroszyńskiego, Dubanowicza i Strońskiego, zakończył się porażką inicjatorów zjazdu. Większość żądała uchwalenia rezolucji, powziętej w poniedziałek przez zgromadzenie ziemian, zgrupowanych w stronnictwie zachowawczem, które opowiedziało się za poparciem zamierzeń marszałka Piłsudskiego.

Zebrani rozeszli się, nie uchwaliwszy nawet proponowanego votum ufności dla posłów Ch. N.

— Prezes komitetu wykonawczego sjonistycznej organizacji światowej Sokołow został przyjęty przez Papieża na audjencji. Papież wyraził silne zainteresowanie dla pracy sjonistycznej w Palestynie i zaznaczył między innemi, że podziwia zaprowadzenie mowy hebrajskiej w kraju biblijnym. Papież zaznaczył, że Watykan zawsze będzie stał po stronie prześladowanych żydów i że będzie popierał usiłowania odbudowy Palestyny. Audjencja trwała około pół godziny.

— 15 członków opozycji, zgromadzonych dokoła Smirnowa i Sofronowa, złożyło komitetowi centralnemu sowieckiej partji komunistycznej deklarację programową. Zawiera ona ostrą krytykę polityki rządu sowieckiego i domaga się radykalnej zmiany w stosunkach partji. Prasa sowiecka nie ogłosiła tekstu, zaznaczając jedynie, że złożono deklarację komitetowi centralnemu za milczącą zgodą trockistów, oraz że deklaracja jest wybitnie antyrewolucyjną.

— Niemcy zabiegają o zawarcie konwencji lotniczej z Polską. Proponują oni, aby wyłączna eksploatacja linji Berlin—Gliwice—Lwów—Kijów—Charków dokonywana była w całości przez niemiecką Lufthausę i odbywała się na aparatach Junkersa. Aparaty niemieckie lądowałyby w takim wypadku tylko jeden raz na terytorjum polskiem, mianowicie we Lwowie. Wzamian za to Niemcy ofiarowują Polsce eksploatowanie linji Katowice—Wrocław—Berlin, oraz Poznań—Berlin.

— „ABC" notuje pogłoskę, jakoby w czasie wyborów do nowego sejmu na czele list stronnictw rządowych miał kandydować marsz. Piłsudski. Podobnież mieliby kandydować i inni ministrowie: Bartel we Lwowie, Moraczewski w Stryju, Czechowicz w Brześciu, Dobruchi w Stanisławowie.

Katastrofa okrętu polskiego na Bałtyku.

Onegdaj około godziny 4-ej po południu zatonął na wysokości Rozewia holownik „Górnik", należący do żeglugi Wisła Bałtyk.

W czasie tego znalazło śmierć 6 marynarzy i 4 ch oficerów. Holownik prowadził z Kopenhagi dwie lichtugi do Tczewa.

W czasie szalonej burzy, lichtugi te zerwały się, a na ich poszukiwanie wyruszył z Gdyni statek „Orkan", któremu udało się odnaleźć jedną lichtugę, druga zaś z załogą trzech marynarzy, nie została dotychczas odnalezioną.

Krwawy napad w pociągu osobowym.

Pociąg osobowy Nr. 3113, zdążający ze Stanisławowa do Woronienki, był terenem bestjalskiego napadu.

Gdy pociąg w pełnym biegu opuszczał zabudowania dworca stanisławowskiego, obecni tam Teodor i Dmytro Chomyn, Prokop Fischer i Grzegorz Kornicki wszczęli awanturę z jadącymi hucułami, a następnie rzucili się na nich z nożami.

W zamieszaniu zostały powybijane szyby w oknach, a rozbite lampy gazowe pogasły. W ciemności czwórka nożowców grasowała zawzięcie, nożami rozdzielając razy na lewo i prawo

Na skutek alarmu podniesionego przez napadniętych pociąg zatrzymano, a następnie cofnięto go na dworzec stanisławowski, gdzie posterunkowi policji wkroczyli do krwią zalanego przedziału i aresztowali sprawców masakry. Okazało się, że cztery osoby zostały ciężko ranne.

Rannych odwieziono do szpitala. Gdy panika zmniejszyła się, skonstatowali podróżni z przerażeniem, że wiele ich garderoby i kilka walizek zniknęło bez śladu.

Zamiast grzywny — praca.

Wkrótce ma się ukazać rozporządzenie prezydenta Rzplitej, w myśl którego kara pozbawienia wolności w wypadku niemożności uiszczenia przez skazanego grzywny — będzie zamieniona na obowiązek wykonania pewnej pracy.

GIEŁDA.

Warszawa 3.11.

Notowania urzędowe:

Warszawa 8.88—8.87¾—8.87
Nowy-Jork 8.90
Londyn 43.39½—43.39
Paryż 35.02½
Wiedeń 125.85
Praga 26.41½
Włochy 48.72½
Belgja 124.18
Szwajcarja 171.82
Dol. War. pr. obr. 8.88

Tendencja niejednolita.

Dolarówka 59 zł,—60.50

AKCJE.

Warszawa, 3.11.

Bank Handlowy 123.00
Bank Polski 156.75—156.25 — 157.00
Bank zw. sp. zar. 95.50—96.00—95.50
Brown Boveri 4.10
Siła i Światło 105.00
Chodorów 181.00—182.00
Cukier 5 80—5.85
Łazy 0.46
Drzewo 12.50
Węgiel 121.00—120.00
Nobel 49.00
Fitzner i G. 9.25—9.60
Lilpop 42.00—41.50
Modrzejów 10.00—10.15.
Norblin 210.00—212.00
Orthwein 14.00—15.00
Ostrowieckie 97.00—96.00
Pocisk 3.35—3.25.
Starachowice 77.75—77,00—77.50
Zieleniewski 22.25
Zawiercie 40.00
Żyrardów 19.00
Borkowski 4.10—4.20—4.15
Haberbusch 158.00

Tendencja niejednolita.

Z ostatniej chwili.

Czy będzie strajk

w górnictwie?

Cetralny związek górników w Dąbrowie, na skutek otrzymanej niezadawalniającej odpowiedzi w sprawie podwyżki płac w przemyśle górniczym wysłał do rady zjazdu zapytanie, czy rada jest skłonna dać podwyżkę i w jakiej wysokości.

W związku z powyższem związek górników zwołuje jutro konferencję okręgowego komitetu górników, na której zapadnie uchwała, czy w razie odmownej odpowiedzi przemysłowców, należy proklamować strajk.

Mimo wszystko przypuszczamy, że przemysłowcy górniczy do tej ostateczności nie dopuszczą i przestaną nareszcie igrać z ogniem, przyznając godziwą podwyżkę.

Polacy a oszczędność

Od niepamiętnych czasów niemal przysłowiem było, że oszczędność nie należy bynajmniej do polskich cnót narodowych. Upodobanie do życia nad stan, pociąg do rozrzutności i nałogowe lekceważenie drobiazgowego oszczędzania, nietylko nie stanowiły zbytniej naszej troski, ale nawet bywały niejednokrotnie przedmiotem fałszywej dumy i przechwałek — i to zarówno ludzi, rozporządzających pokaźną fortuną, którą miło było trwonić na podziw świata, jak i niezamożnych, powiadających z przekonaniem i pewnym odcieniem zarozumiałości: „Miało to być niemal równoznaczne z dowodem czystości rąk i kierowania się w życiu idealizmem.

Długoletnia niewola nietylko nie mogła nas z tej wady wyleczyć, ale do pewnego stopnia ją pogłębiła. Przeżyliśmy wprawdzie okres materjalizmu i propagandy ekonomicznego odrodzenia narodu ze szkodą ideologji niepodległościowej — jednakże zwrot ten był raczej teoretyczny; uśpił sumienie społeczeństwa, rozgrzeszając je z egoizmu i tchórzostwa, a nie pozostawił wyraźnych, realnych wartości, nie wychował nowych pokoleń w kierunku wzmożenia cnót, jakich nam brakowało, jakiemi zwykliśmy pogardzać.

Okres wojenny i powojenny spowodował chwilowo jeszcze większy spadek poszanowania oszczędności. Nie myślał o gromadzeniu kapitału żołnierz, który każdej chwili mógł pożegnać się z życiem—nabrał wstrętu do oszczędzania obywatel, straciwszy wskutek dewaluacji cały, nagromadzony z trudem zasób gotówki. Chwilowe „używanie życia" stało się hasłem niemal powszechnem. I było tak nietylko w Polsce, ale we wszystkich społeczeństwach, które przeżyły chaos wojenny i katastrofę dewaluacji.

Obecnie od paru lat zaznacza się w świecie korzystny zwrot w kierunku zrozumienia znaczenia oszczędności w życiu jednostek i państw. Na międzynarodowym kongresie oszczędnościowym w Medjolanie 1924 r. ustalono dzień 31 października jako święto propagandy tej cnoty na całym świecie. Akcja ta ma na celu przypomnienie ludziom, jak wielkie siły rosną z czasem przez stopniowe składanie „ziarnka do ziarnka", jak cenny wpływ na charakter dziecka wywiera nauczanie go umiejętności oszczędzania na każdem polu, jaką wartość dla ekonomicznego bytu społeczeństw ma dobrobyt jednostek, ugruntowany na uczciwej pracy i systematycznem składaniu zarobionego grosza. Jeżeli hasło podjęcia takiej akcji uznają za potrzebne oszczędni niemcy, praktyczni anglicy, wyrachowani francuzi, bogaci amerykanie — o ileż bardziej konieczna jest propaganda oszczędności wśród polaków!

Społeczeństwo nasze jest ubogie, brak nam kapitałów zarówno wielkich dla uruchomienia przemysłu, poczynienia wielkich inwestycji, rozbudowania potrzebnych zakładów społecznych — jak i małych sumek, które umożliwiają zakładanie warsztatów, ułatwiają kształcenie się i wychowywanie dzieci, zapewniają jednostkom spokojny i kulturalny byt, a w razie potrzeby ratować mogą interes państwa i narodu.

Na pociechę i pochwałę dzisiejszego społeczeństwa powiedzieć trzeba, że ostatnie lata wykazały jednak duży postęp pod względem zrozumienia oszczędności, czego dowodzi statystyka wkładów w instytucjach kredytowych w Polsce. Wynosiły one ogółem w 1925 r. 594,409 000 zł., w następnym 1.218.300.000 zł., w bieżącym 1.482,800.000 zł. Wzrost ten świadczy bezwarunkowo o ogólnem wzmożeniu się zmysłu ekonomicznego, a jest on niezawodnie wynikiem stabilizacji waluty i wzmocnienia zaufania do złotego. Nie należy wątpić, że ruch ten stale iść będzie w kierunku pozytywnym. Wszelkie sukcesy ekonomiczne rządów marszałka Piłsudskiego, jak ugruntowanie wartości złotego, zrównoważenia budżetu państwowego i uzyskanie pożyczki amerykańskiej są pełną rękojmią dalszej poprawy na tem polu.

M. H.

——

Ps. „Dzień oszczędności", jak wiadomo w Zagłębiu obchodzić będziemy w niedzielę, dn. 6 b. m.

Liga morska i rzeczna w Zagłębiu.

Jednym z największych błędów naszych, który przyczynił się do upadku, a następnie do rozbiorów Rzplitej Polskiej, było lekceważenie i niedocenianie morza, jako źródła potęgi. Umiłowaliśmy ziemię, cofaliśmy się od morza.

Dziś ten błąd musimy naprawić. Musimy wyzyskać każdy cal wybrzeża, którego nam przyznano tak bardzo mało.

Musimy starać się wszelkiemi siłami o zbliżenie wszystkich zakątków kraju naszego z morzem, którego dobroczynny wpływ odczuwać będziemy wraz ze wzrostem naszej potęgi morskiej.

Zbliżenie to musi nastąpić przy pomocy dróg wodnych, kanałów i uregulowanych rzek, które na falach wód swych będą nieść nasze produkty aż hen do morza, a stamtąd do wszystkich krajów zamorskich.

To zbliżenie się do morza najbardziej potrzebne jest dla naszych zagłębi węglowych, które swe skarby kopalne mogą wywozić łatwiej i taniej drogą wodną niż kolejami.

Gdy pierwsze statki z czarnemi djamentami wyruszą z Zagłębia naszego do Gdyni — dzień ten będzie stanowił epokę w rozwoju naszego przemysłu.

To też dzień ten zbliżyć — powinno być naszem hasłem, naszym najważniejszym celem.

Dla szybszego urzeczywistnienia tych marzeń naszych tworzy się w Sosnowcu

liga morska i rzeczna,

a właściwie oddział tej ligi, istniejącej już w stolicy i mającej w pomniejszych nawet miastach swe oddziały.

Zagłębie dotychczas stanowi wyjątek. Mamy tu mnóstwo zrzeszeń i stowarzyszeń, między któremi wiele istniejących tylko de nomine, mamy prezesów bez liku, nie mamy natomiast tak potrzebnej, tak pożytecznej instytucji, jak liga morska i rzeczna, która ma utrwalić naszą potęgę jako państwa i bogacić nas, jako naród.

Rzecz możliwa, że warunki miejscowe złożyły się na naszą niechęć, a nawet wstręt do wody. Dość spojrzeć na tę naszą Przemszę, którą przemysł uczynił rynsztokiem brudnym i cuchnącym, by zrozumieć tę niechęć naszą do wody.

Ale tembardziej potrzebną nam jest liga morska i rzeczna, dzięki której prędzej powstanie kanał, łączący nas z Bałtykiem,—kanał, który nie będzie już roztaczał tej woni przemysłowej, charakterystycznej dla Sosnowca i najbliższej okolicy.

W niedzielę nadchodzącą w sali magistratu odbędzie się zebranie osób, które pojmują konieczność współdziałania z całą Polską dla utrwalenia naszej potęgi na morzu i dla budowy dróg wodnych.

Niechże na tem zebraniu nie zbraknie nikogo.

Krwawy napad na córkę bankiera.

Warszawa, 3 listopada.

Zuchwałego napadu dokonano wczoraj o godz. 8-ej wiecz. na właściciela kantoru wymiany przy Krakowskiem Przedmieściu nr. 75, p. J. M. Centnerszwera oraz jego 20-letnią córkę, Stefanję.

Jak zwykle, po skończonej pracy, p. Centnerszwer ulokował gotówkę i cenniejsze papiery

w teczce skórzanej,

którą zamierzał zabrać do mieszkania (Nalewki 23).

Podczas gdy bankier obliczał się z szoferem, młoda kobieta weszła do bramy, minęła podwórze i skręciła do sieni. Nagle z ciemności wyskoczył jakiś drab,

wyrwał jej teczkę

i pchnął ją nożem w głowę.

P. Centnerszwerówna zdążyła krzyknąć: „Ratunku!", co usłyszawszy ojciec, natych miast wbiegł do dyżurki dozorcy i wezwał go do zamknięcia bramy.

Stało się to niemal przed nosem bandyty, który właśnie

zamierzał ulotnić się

z teczką. Widząc, że jedyna droga jest odcięta, zawrócił, przedostał się na drugie podwórze i ukrył się w pace od śmieci.

Nim zjawiła się policja, lokatorowie wyciągnęli go z kryjówki i

dotkliwie poturbowali.

Zalany krwią bandyta powędrował do komisarjatu, Poznano w nim recydywistę, Jana Grzeszczaka (Konopacka 15).

Ranną p. Centnerszwerównę opatrzyło na miejscu pogotowie. Stan jej nie jest groźny.

Teczka z zawartością wróciła do właściciela.

Yveling Rambaud i E. Piron.

Dramat w Bicetre

Powieść.

92.

XXV.

Tego samego dnia wieczorem, gdy siostra Aniela siedziała sama z chorą, spostrzegła smutek na jej twarzy i jakąś troskę wewnętrzną.

— Co ci jest?— zapytała.

— Nic, siostro.

— Nie mówisz prawdy. Nie jesteś taką, jak, zazwyczaj. Coś ci się stało. Czy może ta choroba dokucza ci więcej?

— Nie.

— Więc masz jakąś przykrość. Podziel się nią ze mną, będzie ci lżej.

— Nic mi nie jest, smutno mi tylko.

— Przykro mi, że mówisz do mnie w ten sposób, bo kocham cię szczerze. Proszę cię, zwierz się przedemną.

— Jest mi tak, że pragnęłabym nie żyć.

Słowa te, wypowiedziane tonem rozpaczy, przypomniały zakonnicy rozmowę z hrabiną de Villegente.

Widocznie miała przed sobą młodą dziewczynę, której uczuciowość pobudzoną była nadmiernie i której dusza była chora na jakieś cierpienie nieznane. Medycyna niezdolna była poznać się i wyleczyć z takiej choroby.

Nadeszła chwila, w której zakonnica, służebnica Boża, miała wystąpić na scenę i próbować innego rodzaju kuracji.

— Słuchaj mnie, siostrzyczko—rzekła siostra Aniela serdecznie.—Jesteś zbyt młodą, byś miała pragnąć śmierci i mogła znieść jej widok. Dolega ci widocznie cierpienie bardzo wielkie. Jeżeli doświadczasz go już teraz, zanim jeszcze wkroczyłaś w życie, cóż będzie, gdy spadną na cię jego burze i zawody? Dni twoje upływać będą w jękach i płaczu. Taka przyszłość przejmuje mnie dreszczem o ciebie. Pragnęłabym uchronić cię od niej. Czy wiesz, co mi przychodzi na myśl?

— Nie wiem, mój mały kaznodziejo.

— Myślę, że uczyniłabyś dobrze, idąc za mym przykładem.

— Pod jakim względem?

— Gdybyś udała się do klasztoru.

— Po co?

— Ażeby uchronić się od wrzawy i trosk tego świata.

— Czy ty mi to radzisz, siostro, na serjo? Przyznam ci się, że nie czuję w sobie powołania do życia klasztornego. Mam usposobienie światowe i byłabym złą zakonnicą.

— Klasztor jest schronieniem, zabezpieczającem od wszelkich burz tego świata —dodała siostra Aniela i tego wieczora nie nalegała więcej.

Ale w przeciągu dni następnych niejednokrotnie miała sposobność wznawiać rozmowę o tym przedmiocie.

Powrót Cecylji do zdrowia trwał przez cały miesiąc. Doktór Duclos otaczał ją niezmierną troskliwością i nigdy nie opóźnił swej wizyty, tembardziej, iż był pewnym, że za każdym razem spotka się z Marcelą.

Cecylja, która ich obserwówała, nie spuściła z oczu żadnej z ich rozmów i przekonała się, że poufałość ich wzrastała z dniem każdym. Każdy ich gest, milczenie, zakłopotanie wzajemne, zdradzało miłość, nie dającą jej chwili spokoju.

W jej oczach Marcela, jako zamężna, była występną. Cecylja nie mogła usprawiedliwić takiego postępowania i z trudem powstrzymywała się od uczynienia wyrzutów siostrze.

Z tego powodu była prawie nieustannie wzburzoną, lub zniechęconą.

Tym sposobem siostra Aniel miała zadanie bardzo ułatwione. Działała wreszcie w najlepszej wierze, będąc przekonaną, że dąży do zapewnienia Cecylji szczęścia.

Hrabina de Villegente, którą zakonnica od czasu do czasu odwiedzała, podtrzymywała ją gorąco w tych usiłowaniach i coraz więcej nabierała nadziei, że plan jej powiedzie się.

Pewnego wieczora podczas czwartego tygodnia Cecylja oświadczyła swej dozorczyni:

— Zastanowiwszy się nad wszystkiem dobrze, doszłam do przekonania, że masz siostro słuszność. Świat jest zły i pełen zasadzek. Zabierzesz mnie z sobą do klasztoru.

— Naprawdę?—zapytała zakonnica uradowana.— Namyśl się jeszcze, siostrzyczko, nie należy działać pośpiesznie.

— Namyśliłam się już. Jestem zbyt nieszczęśliwą, wolę zamknąć się w murach klasztornych.

— Dlaczego nie chcesz mi powiedzieć, jakiego rodzaju spotkało cię nieszczęście?

— Nie pytaj mnie o to, gdyż nie mogę ci powiedzieć.

— Nie mówiłaś jeszcze z ojcem o tym zamiarze?

— Nie mówiłam.

— Kiedy postanowiłaś pomówić?

— Jutro, lub pojutrze... Zobaczę... Potrzebuję wybrać stosowną chwilę.

— W każdym razie zastanów się jeszcze.

(c. d. n.)

Wyjazd p. Prezydenta do Cieszyna.

Na dzień 13 b.m. zapowiedziany został w Cieszynie przyjazd p. Prezydenta Rzeczypospolitej, Ignacego Mościckiego.

Pobyt p. Prezydenta będzie nosił charakter nieoficjalny.

Podczas pobytu p. Prezydent weźmie udział w wielkiem polowaniu na terenach b. Komory arcyksiążęcej. Miejscowe władze państwowe i miejskie czynią odpowiednie przygotowania, aby przyjąć godnie Głowę Państwa w murach Cieszyna.

Największy i najpiękniejszy gmach w Zagłębiu.

Wśród wielu budujących się domów w Zagłębiu wyróżnia się zarówno swym ogromem, jak i wyglądem estetycznym dom trzyfrontowy przy ul. Piłsudskiego, Teatralnej i przy „alei" Nieweckiej. Dom ten nietylko zewnętrznym wyglądem, ale i urządzeniami wewnątrz nie tak rychło znajdzie konkurenta.

Dom ten, czteropiętrowy, posiadać będzie przeszło 200 ubikacyj, podzielonych na 32 mieszkania od 2 do 6 pokoi z kuchniami, łazienkami, waterklozetami, z wodą gorącą i z wentylatorami w każdem mieszkaniu. Kryty dachówką ozdobiony bogato fasadami gmach ten już dziś sprawia na widzu wrażenie b. estetyczne.

Właścicielem tego domu jest 40-letni przemysłowiec sosnowiecki p. Maurycy Reicher. Dorobiwszy się fortuny p. Reicher nabył wielką nieruchomość w Berlinie, którą spieniężył, a otrzymaną z tego źródła gotówkę przywiózł do kraju i umieścił w gmachu, który wykończony będzie i oddany do użytku już w roku przyszłym.

Z doświadczenia lat ostatnich wiemy, że lokata gotówki w domu bezwzględnie się nie opłaca. Toteż p. M. Reicher nie kierował się spekulacją, lecz przywiązaniem do miasta, w którem wyrósł i wychował się i chęcią upodobnienia go miastom europejskim, do których dopiero teraz Sosnowiec zaczyna się zbliżać.

Te dobre zamiary p. Reichera powinnyby znaleźć nalezyte poparcie miasta i p. Reicher jeden z pierwszych powinien otrzymać pożyczkę na dokończenie z iście amerykańskim rozmachem rozpoczętej budowy. Tu bowiem nie idzie o jakąś willę lub domek dwumieszkaniowy, lecz o budynek, który bezwzględnie zaważy w walce z głodem mieszkaniowym w śródmieściu.

Ułatwienie więc otrzymania odpowiedniej pożyczki p. Reicherowi w czasie najbliższym niewątpliwie będzie zachętą dla naśladowców, którzy oby się znaleźli w jaknajwiększej liczbie.

m.

O głodzie i chłodzie etapem z Francji do Polski.

Gehenna 12-letniego chłopca.

Przed 3 laty wyemigrował do Francji robotnik z tow. „Saturn" niejaki Hencel wraz z żoną i 9-letnim synkiem. W rok później umiera na obczyźnie żona Hencla, a w parę miesięcy potem kończy życie sam Hencel.

Pozostawiony na łasce opatrzności 12-letni chłopiec sierota przez dłuższy czas tuła się po obcej ziemi, aż w końcu władze francuskie postanowiły oddać go urzędowi emigracyjnemu, który ze swej strony postanowił odwieźć go do Polski, by oddać pod opiekę rodziny.

Od tej chwili rozpoczyna się straszliwa gehenna chłopca. Pędzony od etapu do etapu, o głodzie i chłodzie, po kilku tygodniach uciążliwej drogi przywieziono go do Sosnowca. Zanim odszukano najbliższą jego rodzinę, chłopiec przebywał w komisarjacie policji, gdzie policjanci z litości uszczuplali swe mierne pensje i składali się, by kupić nieszczęśliwemu chłopcu trochę strawy.

Po dłuższych poszukiwaniach ostatecznie znaleziono stryja chłopca i oddano go w stanie godnym politowania na dalsze wychowanie.

KRONIKA.

KALENDARZYK.

Listopad 4 Piątek	Dziś: Karola. Jutro: Zacharjasza. Wschód słońca 6.30. Zachód „ 4.08

RADJO.

Piątek — 4 listopada.

WARSZAWA.

12.00 Sygnał czasu, komunikat lotniczo-meteorologiczny, komunikaty „P. A. T,", nadprogram.

15.00 Komunikaty: meteorologiczny, gospodarczy, PAT., oraz nadprogram.

15.20 Przerwa.

16.25 Nadprogram komunikaty.

16.40 Odczyt pt. „Łowiectwo w Polsce porozbiorowej".

17.05 Komunikaty P. A. T.

17.20 Odczyt pt. „Zagadnienie masowej hodowli koni"

17.45 Koncert popołudniowy.

19.00 Komunikat rolniczy.

19.15 Rozmaitości.

19.30 Odczyt pt. „Od Toma Krjeba do Tunneya"

19.35 Przerwa, — przypuszczalnie pogadanka muzyczna.

20.15 Koncert symfoniczny z Filharmonji Warszawskiej.

22.00 Sygnał czasu i komunikaty: lotniczo-meteorologiczny, policyjny, P.A.T., sportowy oraz nadprogram.

KRAKÓW

12.00 Transmisja sygnału czasu i kom. lotniczo-meteorologicznego z Warszawy. oraz koncert płyt gramofonowych.

16.40 Program dla dzieci.

17.20 Odczyt pt. „Szkoły za Piastów"

17.45 Transmisja z Warszawy.

19.00 Transmisja komunikatu rolniczego.

19.15 Rozmaitości.

19.30 Odczyt pt. „Przegląd geograficzno-gospodarczy"

20.00 Hejnał z Wieży Marjackiej i komunikat sportowy. Transmisła z Filharmonji Warszawskiej.

POZNAŃ

12.45 Koncert popołudniowy

13.00 W przewie koncertowej notowania giełdy zbożowo-towarowej.

14.00 Notowania giełdy pieniężnej.

17.45 Transmisja koncertu z kawiarni „Wielkopolanka"

19.00 Nadprogram.

19.55 Odczyt pt. „Największe zagadnienia naszych samorządów w chwili obecnej"

19.35 Komunikaty gospodarcze.

19.45 Pogadanka rajofoniczna.

20.10 Komunikat meteorologiczny.

22.15 Transmisja koncertu z Filharmonji Warszawskiej. Na zakończeuie sygnał czasu.

Repertuar teatru miejskiego w Sosnowcu.

Dziś w piątek znakomita farsa Englarda i Hersta „Krzyk za dzieckiem". W zabawnej roli Cornichona ujrzymy dyr. Zbuckiego. Filuterną clo-clo gra p. Topolska, dalszą obsadę stanowią pp. Brem, Jaglarz, Brandt, Filus, Billiżanka, Heniowski i in. Ceny zwykłe od 70 gr. do 4,20 zł. Abonament wazny procentowy. Początek o godzinie 8.15.

W niedzielę popołudniu o godz. 4-ej „Pan naczelnik—to ja!". z dyr. Zbuckim w roli głównej. Ceny zwykłe. Abonament ważny procentowy.

Ogólna.

Kto pierwszy?

Kraków jest pierwszem miastem polskiem, które zrzuciło kajdany dn. 31. X. 1918 r.

Kraków jest pierwszy, a kto jest pierwszym w Kongresówce?

Proszowice, Słomniki, Miechów, które dnia 1 listopada ogłosiły, iż Polska jest wolną.

Por. Andrzej Przybicki, jako komendant P. O. W., jest pierwszym powstańcem w Kongresówce, a z nim miechowscy peowiacy z Ignacym Figlem i Stolemanem na czele. Tam, gdzie Racławice — tam ognisko powstania.

Tam, gdzie Kościuszko walczył o wolność Ojczyzny — tam pod przewodem por. Andrzeja Przybickiego wybucha pierwszy płomień narodowej rewolucji.

Dnia 2 listopada rozbrojono Kielce, Lublin, Radom i Jędrzejów, a dnia 3 listopada Olkusz i Dąbrowę,

B. A.

Z Sosnowca.

(s) **Sprawa podwyżki płac robotniczych.** W związku z przeprowadzonemi przez rząd pertraktacjami z przemysłowcami w sprawie podwyżki płac w przemyśle metalowym i hutniczym, sprawa ta została ostatecznie ustalona w ten sposób, że robotnicy otrzymają podwyżkę w wysokości uzyskanej przez robotników na Śląsku.

We wtorek dnia 8 b. m. odbędzie się konferencja robotników z przedstawicielami przemysłu metalowego, a w czwartek, lub piątek 11 b. m. odbędzie się konferencja w sprawie podwyżki płac w przemyśle górniczym. Na tych konferencjach sprawa podwyżki zostanie ostatecznie uregulowana.

(s) **Z sekcji dozorców górniczych.** Niniejszym podajemy zainteresowanym do wiadomości, że zebranie zarządu i delegatów sekcji dozorców gorniczo-technicznych polskiego związku zawodowego pracowników przemysłowych i handlowych w Sosnowcu, odbędzie się dnia 6 listopada 1927 r. o godzinie 10-ej rano w lokalu związku przy ulicy warszawskiej Nr. 22. Członków zarządu i delegatów sekcji uprasza się o jaknajliczniejsze przybycie.

(s) **Dookoła wyboru rabina.** Bawiła w Będzinie na audjencji u p. starosty Ołpińskiego delegacja członków żydowskiej rady gminnej z dr. Perlmanem na czele, która w imieniu większości ludności żydowskiej w Sosnowcu interwenjowała w sprawie zatwierdzenia wyboru na rabina Sz. Englardra.

Pan starosta wyjaśnił przybyłym, iż prawnie wybór p. Englarda na rabina został zatwierdzony, lecz członkowie gminy mają prawo wnieść protest do władz wojewódzkich i protest ten, jeżeli zostanie złożony przez większość ludności, uwzględniony będzie z całą pewnością.

Delegacja po takiem zapewnieniu opuściła starostwo.

Należy zaznaczyć, iż w skład delegacji wchodziło 8 członków rady na ogólną ilość 15, oraz 6 członków zarządu na ogólną ilość 10, a więc delegacja powyższa jest wyrazicelem oyinji większości.

(s) **Koncert „Echa".** Zapowiedziany przez tow. śpiewacze „Echo" koncert odbędzie się w niedzielę, dn. 6 listopada rb. o g. 7 i pół wiecz. w sali gimn. im. „Staszica".

Oprócz chóru mieszanego i męskiego pod batutą prof. J. Czubatego, w koncercie weźmie udział Adolf Peters, profesor konserwatorjum muzycznego w Krakowie, znany skrzypek wirtuoz.

„Echo" znane jest u nas, jako wysoko postawiony zespół śpiewaczy, to też nic dziwnego że mający się odbyć koncert poruszył umysły miłośników piesni i muzyki.

(s) **Strajk krawców.** Strajk krawców objął narazie 70 ludzi. Strajk ten jest częściowy. Pertraktacje z pracodawcami odbywają się w dalszym ciągu Czeladnicy krawieccy żądają 50 ao 60 proc. podwyżki.

(s) **Znowu śmiertelny wypadek przy pracy.** Wczoraj rano w hucie „Katarzyna" zdarzył się znowu nieszczęśliwy wypadek, który pociągnął za sobą śmierć robotnika, 50-letniego Michała Kołodzieja.

Wypadek ten miał miejsce przy wielkim piecu, przy aparacie gazowym, gdzie nastąpiła eksplozja, a klapa aparatu uderzyła nieszczęśliwego robotnika tak silnie w głowę, że poniósł śmierć na miejscu.

Na miejsce wypadku przybyły władze śledcze, oraz inspektor pracy inż. Gallot, w celu przeprowadzenia dochodzenia,

Z Będzina.

(b) **Zbiórka uliczna.** Stowarzyszenie nad grobami poległych bohaterów w Będzinie urządziło w dniu 1 b. m. zbiórkę uliczną, która przyniosła dochodu 325 zł.41 gr.

Zbiórka uliczna była przeprowadzona przy wydatnym udziale członków związku strzeleckiego, oraz innych organizacyj miejscowych, którzy swą czynną współpracą przyczynili się do powiększenia funduszów stowarzyszenia.

Komitet tą drogą wyraża im serdeczne „Bóg zapłać".

Za komitet: Czesław Sztajner.

(b) **Ze związku strzeleckiego.** W ubiegły poniedziałek w lokalu własnym, odbyło się ogólne zebranie członków związku strzeleckiego, na którem poszczególni członkowie zarządu wygłosili referaty sprawozdawcze z działalności związku.

Dnia 30 ub. m. referent kulturalno oświatowy prof. Brodnicki wygłosił odczyt na temat: „stosunki społeczno-polityczne we Francji i Polsce pod koniec XVIII wieku"

Odczyt odbył się przy szczelnie zapełnionej sali.

Profesor Brodnicki zapowiedział cały cykl odczytów na różne tematy. Następny odczyt odbędzie się w przyszłym tygodniu o rewolucji francuskiej.

(b) **Wyzwoliny.** W niedzielę odbędą się wyzwoliny na mistrzów i czeladników cechu stolarzy i murarzy.

(b) **Organizowanie związku kominiarzy.** Miejscowi kominiarze wszczęli starania u władz, w celu zorganizowania oddziału związku kominiarzy w Będzinie.

Z Czeladzi.

(c) **Posiedzenie rady miejskiej.** Dnia 5 t. j. jutro w sali magisitratu, odbędzie się posiedzlnie rady miejskiej.

Porządek obrad zapowiada 14 punktów, między innemi sprawa regulacji rzeki Brynicy, wybory członków komisji, sprawozdanie ze zjazdu miast polskich w Poznaniu i szereg innych.

Początek obrad o godz. 6-ej wiecz.

(c) **Usiłowanie samobójstwa.** Konstancja Czekaj, zamieszkała na Piaskach, usiłowała pozbawić się życia przez wypicie większej dozy esencji

octowej. Desperatkę przewieziono w stanie ciężkim do szpitala w Czeladzi. Przyczyną samobójstwa były nieporozumienia małżeńskie.

Z okolicy.

Najwierniejszy stróż. Gospodarz ze wsi Zagórza, pow. kieleckiego, Wincenty Bębenek, doświadczył w tych dniach niczwykłej wierności swego psa. Sadził on z żoną ziemniaki na polu, odległem o parę kilometrów od domu. Towarzyszył im pies; późno wieczorem powracając po skończonej robocie, zapomnieli oni zabrać opałkę i motykę. Dopiero na drugi dzień zauważyli nłeobecność psa, więc przypuszczali, że zginął. Tymczasem na trzeci dzień, przypomniawszy sobie o motyce i opałce, poszli po nie i zastali wygłodzonego, zziębniętego psa na straży ich dobytku.

Czy wielu ludzi znajdzie się takich, którzyby ztakiem samozaparciem strzegli dobra swych pracodawców?

Ciągnienie dolarówki.

We środę o godz. 10 rano w sali konferencyjnej ministerjum skarbu (Rymarska 3/5) odbyło się publiczne losowanie premji 5 procentowej pożyczki dolarowej II serji.

Wygrane pałdy na następujące numery dolarówek:

8.000 dol. nr. 68.599.
3.000 dol. nr. 24.613.
1.000 dol. numery: 374.302 537.012 860.038 394.168 21.731
500 dol. n-ry: 440 683 305 038 458.345 449.350 249.977 620.564 419.329 400.597 593.171 674.663
100 dol. n-ry: 258.284 36.614 812.284 808.559 602.294 210 104 268.306 513.397 488 688 725.400 113.729 589.277 922.528 856.818 536.854 638.702 77.858 529.954 515.228 475 586 52.838 349 219 691 051 687.535 820.007 834.240 812 955 987.452 430 594 449 804 278 732 80.692 1.810 91.298 954.270 801.354 840.144 798 721 940.753 769.305.

Z sądu okręgowego w Sosnowcu.

Oszustwa poborowe w P. K. U. — Sosnowiec.

Onegdaj przed sądem okręgowym w Sosnowcu zasiedli na ławie oskarżonych mieszkańcy Dąbrowy Górniczej: Kazimierz Burchard, l. 25, Marjan Chachulski, lat 25, Wolf Fajner, lat 65, Szymon Luzer Erlich, lat 27 i Wolf Lau us, lat 31, Izrael Icek Fajner, lat 34, z Łodzi, Józef Neufeld, lat 36, z Zawiercia, Dawid Józef Turner, lat 26, z Zarek, Szmul, Pradelski, l. 25, z Białej, Chaim Chil Drapnik, lat 29, z Krakowa i mieszkaniec Sosnowca Chil Szajer Hamburg, lat 27, jako oskarżeni o współdziałanie w oszustwie, dokonanem przy komisji poborowej w P.K.U. Sosnowiec w październiku 1923 r. — Burchard Chachulski i Fajnerowie odpowiadali za podżeganie funkcjonarjuszy wojskowych, zatrudnionych przy poborze w charakterze pisarzy do przerobienia wydanych przez PKU książeczek wojskowych pozostałym oskarżonym, przez skoregowanie kategorji zdolności do służby wojskowej z litery „A“ na „C“, co pozostali zaś, za używanie tych książeczek, jako autentycznych.

Cała afera wyszła na jaw podczas przytrzymania na dworcu kolejowym w Krakowie przez żandarmerję wojskową jednego ze wspomnianych pisarzy wojskowych, mianowicie szeregowca Jana Knapika, przy którym znaleziono dokumenty, wyświetlające całą sprawę: spis wszystkich zainteresowanych w szantażu. Na podstawie tych danych aresztowano winnych i postawiono ich przed sąd. Oskarżeni nie przyznali się do winy, zebrane jednak dowody świadczyły same za siebie. Sąd wydał wyrok, skazujący Burcharda, Chachulskiego, i Fajnerów na ośm miesięcy więzienia i uiszczenie po 40 złotych opłat sądowych, pozostałych zaś oskarżonych na sześć miesięcy więzienia i 20 złotych opłat sądowych. Szeregowiec Knapik i inni pisarze, biorący udział w nadużyciu, zostali osądzeni przez sąd wojskowy. Kosztami sądowemi zostali obciążeni wszyscy oskarżeni solidarnie.

Skradziona waliza ze 120.000 zł.

Warszawa, 3 listopada.

Dzięki energicznej postawie i sumienności jednego z kolejarzy, wpadł w ręce władz bezpieczeństwa niezwykły ptaszek.

Scena rozegrała się w Warszawie na dworcu głównym. Jakiś rzezimieszek wiercił się po peronie bardzo niespokojnie, co zwróciło uwagę jednego z kolejarzy. Zdenerwowany drab trzymał walizkę w ręku, niewątpliwie skradzioną jakiemuś pasażerowi odjeżdżającemu. Usiłował on wszelkiemi sposobami dostać się do poczekalni. Czując jednak na sobie obserwujące go oczy kolejarza, nagle odwrócił się i zaproponował kolejarzowi 20.000 zł. za ułatwienie mu wyjścia z peronu z walizką. Kolejarz wezwał wówczas policję.

Przytrzymanego rzezimieszka przewieziono wraz z walizą do urzędu śledczego. Tu okazało się, że był to niejaki Lucjan Dusznikiewicz (Niska 62).

W walizie znajdowało się 120,000 zł.

Do kogo należała waliza z tak znaczną sumą, na razie nie ustalono.

Drobne ogłoszenia.

Nauka i wychowanie.

Udzielam lekcji gry na skrzypcach Wiadomość Sosnowiec — Pogoń, ul. Srednia 8 Szczypiński.

ESPERANTA kurs 3-miesięczny dla pracowników nmysłowych, fizycznych, radjoamatorów i t. p. W poniedziałek 7-go o godz. 7.30 wiecz. w lokalu szkoły nowej, ul. Kościelna Na pierwszy wykład wstęp wolny dla każdego.

Posady i prace.

Potrzebna zdolna kucharka. Warunki dobre. Wiadomość w administracji „Expresu Zagłębia“.

Uczennica potrzebna do zakładu fofograficznego Zalegi, Sosnowiec, 3-go Maja 15.

Krawieckich czeladzi potrzeba dużych sztukowców. Sosnowiec, Szenowska 10. Kimel.

Potrzeba zaraz czeladzi krawieckich na duże sztuki. Stanisław Ciszewski, Sosnowiec, Rybna 15.

Różne.

Uprzedzam, iż weksel wystawiony na moje nazwisko jest unieważniony Jan Bijak, Grodziec.

Szyja Rozenbaum zgubił książeczkę wojskową wydaną przez P.K.U. Sosnowiec.

Nowak Stanisław zagubił dokumenty wojskowe wydane przez 67 pułk piechoty.

Zaginął dowód osobisty kolejowy d. 17-IX wydany w Warszawie na imię Małgorzaty Szostek, żony konduktora I klasy st. Sosnowiec. Numer dowodu nie był zanotowany i nie wiadomy jak również niewiadomo i data wydania.

Zakł. Druk. M. Koziński i B. Ojdanowski, sp. z ogr. odp. Sosnowiec, Sienkiewicza 5. — Tel. 1-85.